

# Krytyka „etyki sympatii” i „problem A. Smitha” w świetle lektury *Teorii uczuć moralnych*

**Grzegorz Szulczewski**

Szkoła Główna Handlowa

Kolegium Ekonomiczno-Społeczne

gszulc@sgh.waw.pl

Główna praca Adama Smitha w obszarze filozofii moralnej *Teoria uczuć moralnych* od początku budziła kontrowersje. Tytuł ten był krytykowany przez etyków. Spotkał się z fenomenologiczną krytyką Maksa Schelera skierowaną na „uczucia moralne”. Ekonomisci mieli „problem Smitha” polegający na zrozumieniu relacji *Teorii uczuć moralnych* do głównego dzieła ekonomii, czyli *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Artykuł podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy etyka Adama Smitha, pomimo krytyki „etyki sympatii”, nie traci na znaczeniu w ramach historii samej etyki, w tym

etyki gospodarczej, i stara się rozwiązać „problem Smitha” w oparciu o dogłębną analizę jego dzieł. Próby te prowadzą do wniosku, że krytyka „etyki sympatii” dokonana przez Maksa Schelera czy krytyka ekonomistów nie powinny prowadzić do zaniegowania wartości i spójności poglądów Smitha z zakresu filozofii moralnej i ich związku z badaniami z zakresu ekonomii.

**Słowa kluczowe:** Adam Smith, krytyka „etyki sympatii”, „problem Smitha”

## Wprowadzenie

Twórczość Adama Smitha zajmuje szczególne miejsce w dorobku nauk społecznych. Ukazuje związki pomiędzy etyką, ekonomią oraz teorią polityki gospodarczej. Jednak niejedynie z tego powodu budzi ona zainteresowanie. Dwa zdania wyrwane z kontekstu głównych dzieł Smitha *o niewidzialnej ręce rynku* i *o roli państwa jako*

*stróża nocnego* stały się podstawą argumentacji, która zawładnęła na trzydzieści lat, do czasu kryzysu 2008+, umysłami tak elit politycznych, jak i opinii publicznej.

Nie tylko jednak dlatego warto dokonać próby nowego odczytania *Teorii uczuć moralnych*. Do badań A. Smitha z zakresu filozofii moralnej należy odnieść się jeszcze z co najmniej dwóch powodów.

Pierwszy powód, dla którego powinniśmy podjąć się trudu rozpatrzenia na nowo jego projektu etycznego wynika z konieczności rozważenia przeprowadzonej przez Maksa Schelera krytyki tak zwanej etyki sympatii. Warto zatem zadać sobie pytanie, na ile dokonania Smitha, pomimo tej krytyki, nie tracą na znaczeniu w ramach historii samej etyki, w tym etyki gospodarczej.

Kolejny powód, bynajmniej nie ostatni, to po wydaniu osądu na temat twórczości Smitha będziemy mogli odnieść się w sposób pogłębiony do tak zwanego w literaturze fachowej „problemu Smitha”, czyli wzajemnej relacji pomiędzy *Teorią uczuć moralnych* a *Badaniami nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. „Problem Smitha” powstaje, gdy bez zbytniego wgłębiania się w jego teksty wysuwane są wnioski, że choć w pracy dotyczącej badań uczuć moralnych zwraca on uwagę na doniosłość uczucia sympatii w podejmowaniu decyzji, to jednak najważniejszym osiągnięciem Smitha jest to, że w pracy z zakresu ekonomii wskazuje na wydatek się wręcz przeciwstawne uczucia, a mianowicie na egoizm jako podstawę zachowań rynkowych. Problemem miałyby być, dlaczego raz akcentuje znaczenie sympatii a następnie egoizmu. Ponieważ „problem Smitha” odżywa przy każdorazowym pisaniu podręcznika z zakresu historii ekonomii, dlatego też warto odnieść się do niego, badając całość dorobku Smitha i uwzględniając jego krytykę sformułowaną przez Schelera.

Doniosłość zatem problematyki etycznej zawartej w jego twórczości skłania nie tylko do podjęcia jednorazowych nad nią studiów, ale jak to jest w wypadku piszącego te słowa, do kilkukrotnego powrotu do niej na różnych etapach własnego rozwoju badawczego z zakresu filozofii, w tym etyki gospodarczej.

Wróćmy zatem po latach<sup>1</sup> do analizy twórczości Smitha, uwzględniając szczególnie rolę sympatii jako jednego z podstawowych fenomenów życia emocjonalnego.

### **Krytyka „etyki sympatii”**

Smith podjął się kontrowersyjnego zadania, jak się potem w historii ekonomii i etyki okazało, mianowicie odkrycia mechanizmu tworzenia ocen moralnych na podstawie doświadczenia opartego na współodczuwaniu. Empatia miała wedle Smitha odgrywać centralną rolę przy budowie własnej koncepcji etycznej i to koncepcji etycznej związanej z myśleniem w kategoriach ekonomicznych. Tak przynajmniej przypuszczał sam Smith, pisząc *Teorię uczuć moralnych*. Ten program stał się przedmiotem krytyki zarówno ze strony ekonomistów, jak i etyków.

Ponieważ badania przeprowadzone przez Smitha opierały się w dużym stopniu na wnioskach płynących z obserwacji psychologicznej, to z tej racji były przedmiotem krytyki następnych pokoleń ekonomistów, gdyż byli oni przekonani, że naukowość ekonomii sprowadza się do eliminacji problematyki psychologicznej z teoretycznego ujęcia życia gospodarczego. Już John Stuart Mill w sposób zdecydowanie krytyczny odniósł się do projektu Smitha etycznej refleksji nad gospodarką. Krytykując stanowisko Smitha, doszedł on do wniosku, że człowiek w pogoni za pieniędzmi jest zdolny do racjonalnej kalkulacji i doboru środków do realizacji tego zamierzenia. Dlatego ekonomia polityczna interesuje się szczególnie tymi zjawiskami społecznymi, które są konsekwencją ludzkiej potrzeby bogacenia się, i abstrahuje od jakichkolwiek innych potrzeb, emocji

<sup>1</sup> W roku 1995 opublikowano w „Prakseologii” nr 1–2 (126–127) artykuł *Prekursorzy etyki życia gospodarczego*. Z perspektywy lat można stwierdzić, że był on próbą odzyskania dorobku Smitha dla etyki życia gospodarczego, gdyż zwolennicy neoliberalizmu, do dzisiaj zresztą, nie dostrzegają wagi, jaką Smith przykładał w *Teorii uczuć moralnych* do problematyki moralnej wymaganej do zrozumienia prawidłowego funkcjonowania gospodarki rynkowej.

czy motywacji człowieka gospodarującego<sup>2</sup>. W tym sensie również potem wnioski wypływające z psychologicznych analiz sfery uczuciowej dokonane przez Smitha były nieprawomocne dla następnych pokoleń ekonomistów.

Także w ramach etyki koncepcja Smitha wzbudzała ostrą krytykę i to ze strony jednego z najwybitniejszych etyków i aksjologów I połowy XX wieku, mianowicie wspomnianego już Schelera. Określił on refleksję Smitha nad moralnością terminem „etyka sympatii”. Można powiedzieć, że zarzuty Schelera są najwyższego kalibru. Współodczuwanie jako uczuciowe reagowanie na zachowania innych nie może być wedle Schelera podstawą wyodrębnienia zachowań moralnie wartościowych, gdyż „z pewnością, jak pisze, nie jest moralnie wartościowe sympatyzowanie np. z radością, którą w kimś budzi niegodziwość, albo z jego cierpieniem w obliczu dobra, albo z jego nienawiścią, złością, radością z cudzego niepowodzenia” (zob. Scheler 1980: 8). Pozytywne stany uczuciowe jak np. radości, współodczuwane przez nas mogą być uznane za oznakę moralnie wartościowych zachowań dopiero po ocenie, czy są adekwatne do sytuacji, która je wywołała. Pierwotnym względem sympatii rozumianej jako współodczuwanie jest zatem, jak zauważa Scheler, obiektywny stopień wartości danego, w tym przypadku odczuwania. Dlatego jedynie „moralnie wartościowe może być tylko współradowanie się taką radością, która sama w sobie jest moralnie wartościowa i której sensownie domaga się aksjologiczny stan rzeczy (*Sachwertverhalt*) „na podłożu” (*an*) którego ona występuje” (s. 8). W tym sensie to, co moralnie wartościowe, ma charakter intencjonalny (wynika z nakierowania się na wartości) a nie, charakter emocjonalny (nie wynika jedynie ze stanów emocjonalnych, współodczuwania).

Według Schelera sam projekt „etyki sympatii” jest nieudany również z punktu metodologicznego, ponieważ polega na budowie podstaw etyki na fundamencie obserwacji generalizującej. Z moim

<sup>2</sup> Wskazuje na to: J. Buchan 2008: 21.

odczuwaniem sytuacji innych łączyć miałyby się wedle Smitha fakt, że wszyscy tak ją odczuwają i dzięki temu wszyscy, tak jak ja, czują odrazę do pewnego rodzaju czynów lub zachowań. Ma prowadzić to do zgodnego potępienia tego rodzaju działań i tym samym za sprawą powszechnego potępienia zostaje intersubiektywnie określona sfera tego, co niemoralne.

O ujęciu teoretycznym fenomenu sympatii przez Smitha i o zwolennikach jego „etyki sympatii” pisał Scheler: „badają oni zjawiska jedynie na sposób empiryczno-genetyczny, a więc, ani na sposób istotowo-fenomenologiczny, ani ściśle opisowo” (2008: 8). W ten sposób zostaje dla nich zamknięta droga rozpoznania wartości, określających właśnie wartość konkretnego współodczuwania. Dla Smitha bowiem, odwrotnie, to uczucie czyni, jak sugeruje Scheler, coś czymś wartościowym, stwarzając tym samym wartości. Temu stanowczo przeciwstawia się Scheler. Wartości są czymś pierwotniejszym niż współodczuwanie, a samo współodczuwanie o tyle jest przydatne do określenia czynów moralnych, o ile rozpoznamy uprzednio wartości, z którymi się ono wiąże.

Spór o podstawy etyki i pojęcie sympatii skłonił Schelera do napisania rozprawy *Istota i formy sympatii*. Pojęcie sympatii ma dlań mieć szersze znaczenie niż bycie podstawą określonego projektu etycznego. Bezowocne wydaje się Schelerowi, że zwolennicy „etyki sympatii” „analizują fakty (związane z fenomenem sympatii) tylko z tym zamiarem, aby dać etyce głębszy fundament” (s. 8).

Sam Scheler starł się w rozprawie o *Istocie i formach sympatii* ukazać inną możliwość ujęcia sfery życia emocjonalnego, a mianowicie ujęcia fenomenologicznego. W jej ramach uczucia stanowią podstawę emocjonalnego poznania intuicyjnego, są rodzajem rozumienia ujmującego fenomeny świata ludzkiego w odrębny, ale równie uprawniony sposób, co spostrzeżenia i intuicja intelektualna. Uczucia nie tylko są doznaniem, pewnymi stanami świadomości, ale stanowią też jej szczególną postać aktywności, w której dochodzi do intencjonalnego uchwytowania aksjologicznych cech samych przedmiotów. Dzięki czemu ukazuje się ich sens. W tym znaczeniu uczu-

cia stanowią właśnie trzecią drogę poznania oprócz przedstawiania i sądzenia<sup>3</sup>. Za ich sprawą wartości są nie tyle stwarzane, ile jedynie rozpoznawane. W przeciwieństwie do naukowej psychologii tworzącej prawa na podstawie uchwycenia związków przyczynowo-skutkowych to właśnie filozofia w swym fenomenologicznym projekcie pozwala, wedle Schelera, uchwycić sens wyższych aktów emocjonalnych, odróżniając je tym samym od doznań uczuciowych. Dlatego wedle niego, nie tyle należy tworzyć „etykę sympatii” wychodzącą od uczuć moralnych, w ostateczności opartych na doznaniach uczuciowych, czyli opierać jej budowę na sądach z zakresu psychologii, ile konieczna jest „socjopsychologia, tzn. nauka o doniosłych aktach indywidualnej duszy” (s. 9). Ma ona, jako nauka opisowo-genetyczna badać sympatię w kontekście idealnych możliwości istotnościowych duszy ludzkiej. To ona, a nie etyka jest polem, na którym dochodzi do sformułowania wniosku, że „elementarne zjawiska sympatii stale przysługujące duszy człowieka, łączą się z związanymi z historią ducha ideami, wartościowaniami i jak teraz nazywanymi podstawami duchowymi” (s. 9).

## **Znaczenie analiz życia emocjonalnego dokonanych przez Adama Smitha**

Po przedstawieniu krytyki „etyki sympatii” postarajmy się przynajmniej na wstępną odpowiedź na pytanie: Czy zarzuty Schelera ostatecznie deprecjonują znaczenie samych analiz fenomenu sympatii dokonanych przez Smitha?

Na początku zauważmy, że Scheler, krytykując „etykę sympatii”, nie przedstawił całej gamy znaczeń pojęcia sympatii, jakie możemy odnaleźć, uważnie czytając *Teorię uczuć moralnych*. Już zadanie pytania: Czy sympatia to obojętne aksjologicznie współodczuwanie czy akt aprobaty, ukazuje wagę dokonania rozróżnienia znaczeń,

<sup>3</sup> Najpierw jednak by przedmioty mogły być wartościowe muszą istnieć obiektywnie same wartości, które to dopiero są za sprawą uczuć uchwytywane.

jakie przypisuje pojęciu sympatii Smith<sup>4</sup>. Termin ten bowiem służy Smithowi do:

1. Potocznego określenia cechy charakteru ludzkiego. Jest on przeświadczony, że oprócz patologicznych przypadków mizantropii zdecydowana większość ludzi pragnie się odnosić z życzliwością, w sposób przyjazny, przychylny do innych, czyli właśnie z sympatią. Opozycyjnym terminem i postawą byłaby wrogość.

2. W drugim znaczeniu sympatia to sama możliwość, zdolność współodczuwania, udzielania się nam uczuć innych ludzi. Potrafimy zatem odczuwać to, co inni w danej sytuacji odczuwają. Nie tyle posługujemy się pojęciem bólu, ile w naszej świadomości uobecnia się odczucie bólu wdowy. Posiadamy zatem jako ludzie zdolność współodczuwania wszelkiego doznania emocjonalnego. Opozycyjnym terminem do tak pojmowanej sympatii stanowi określenie: pozbawienie zdolności do empatii, czyli niezdolność do odczuwania stanów innych ludzi.

3. W trzecim znaczeniu sympatia to akceptacja uczuć drugiego człowieka, gdy są one uzasadnione, w sensie adekwatne do sytuacji, jaka powoduje reakcję emocjonalną obserwowanej osoby. Jak zauważa Smith, bez poznania przyczyny smutku czy radości sympatia jest niedoskonała. Tego rodzaju uzasadnioną sympatię wywołuje bowiem tylko aprobata uczuć, jakie zgodnie z daną sytuacją przejawia druga osoba<sup>5</sup>. Mówimy w tym przypadku, że z określonymi stanami uczuciowymi innych osób solidaryzujemy się (Smith 1989: 8). W tym znaczeniu sympatia to akceptacja, aprobata słusznego, w sensie adekwatności uczucia innych osób. Powstaje więc nie tyle

<sup>4</sup> Kolejna wersja klasyfikacji znaczeń pojęcia sympatii występującego w twórczości A. Smitha. Pierwsza wersja w: *Studia z polityki publicznej*, Nr 4/2014, KES, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2015, s.149–151.

<sup>5</sup> Ta uzasadniona sympatia ujawnia się dzięki wprowadzeniu postaci bezstronnego obserwatora. Smith zauważa: „Człowiek, który nie odwdzięcza się swemu dobroczyńcy, gdy jest to w jego mocy, i gdy jego dobroczyńca potrzebuje jego pomocy, ma niewątpliwie na swoim sumieniu najczarniejszą niewdzięczność. Nic nie skłoni serca bezstronnego obserwatora do współdziałania z samolubstwem jego motywów i staje się on właściwym przedmiotem najwyższej dezaprobaty” (Smith 1989: 114–115).

wtedy, gdy obserwujemy ekspresję uczuć drugiego człowieka, lecz konieczne jest poznanie sytuacji, która ją wywołuje. Opozycyjnym terminem do tak rozumianej sympatii, wynikłej z oceny adekwatności uczucia, byłaby odraza wzbudzana na przykład w wyniku obserwacji kogoś, kto cieszy się z czyjegoś nieszczęścia.

4. Pośród uczuć, z którymi się solidaryzujemy, są takie, które wzbudzają naszą sympatię, a inne, choć uzasadnione, jak nienawiść do wroga, budzą mniej zapału i akceptacji. Jest ona uzasadniona, jednak oprócz sytuacji bezpośredniego zagrożenia ze strony wroga czy doznania krzywdy nie wzbudza w nas sympatii, a nawet w uzasadnionych sytuacjach budzi pewne zakłopotanie. Podstawą zatem pełnej sympatii jest więc w ujęciu Smitha „czynnik aprobaty władzy umysłu, która czyni, że pewne przedmioty są dla nas przyjemne, sprawia, że przedkładamy jeden sposób postępowania nad inny, nazywamy jeden dobrym, drugi złym i uważamy jeden za obiekt podziwu i nagrody, drugi zaś za obiekt nagany, krytyki, kary” (s. 8). Tego rodzaju wzbudzenie sympatii przejawia się pod postacią miłego współdzwięku, rezonansu uczuciowego ze szlachetnym uczuciem innych. To, jak pisze Smith, „współdzwięk wobec uczuć życzliwych” (s. 477). Przeciwnością tej sympatii, wynikłej z szlachetności uczuć, które tym samym stają się nam szczególnie bliskie, jest niezdolność do oceny stanów emocjonalnych własnych i innych ludzi.

5. W piątym znaczeniu sympatia nie znaczy nic innego jak sympatię do sympatii, czyli wtórny rodzaj sympatii. Istnieją zatem dwa rodzaje współodczuwania, o których wspomina Smith, mianowicie nasze silne i osób, które wiedzą bądź czują, doznają sympatii ze strony innych. One starają się współodczuwać nasz podziw dla nich czy też współczucie z nimi. Terminem opozycyjnym byłaby obojętność na wyrazy sympatii ze strony innych, czyli pewna odmiana nieczułości. Nasze współodczuwanie „rodzi cnoty miękkie, miłe, cnotę szczerzej życzliwości, wyrozumiałego poczucia ludzkości (a z kolei u osób doznających wyrazów sympatii) jest źródłem tego, co wielkie, wzbudzające głęboki szacunek i chwalebne, (rodzi) cnoty niezależności



charakteru, panowania nad swoimi emocjami, cnoty, które podporządkują wszystkie poruszenia naszej natury wymogom godności, honoru i przyzwoitości naszego postępowania” (s. 29).

Kiedy zatem w przeciwieństwie do Schelera dokonamy szczegółowej analizy znaczeń pojęcia sympatii używanych przez Smitha, nietrafny już na początku jest zarzut dotyczący fałszywego absolutyzowania znaczenia współodczuwania dla ugruntowania rozważań etycznych. Jak wskazaliśmy bowiem Smith zdaje sobie sprawę, że nie każde współodczuwanie godne jest akceptacji moralnej.

Oczywiście stany uczuciowe budzą zakłopotanie etyków. W mowie potocznej mówi się nawet, że uczucia zaburzają a związane z nimi emocje skutecznie mącą świadomość. Jako względnie stałe i silne impulsy zaciemniają, jak się uważa, „jasność umysłu” i mają prowadzić do wydawania fałszywych sądów. Jak się powszechnie uznaje, uczucia, te pierwotne pozarefleksyjne doświadczenia, są uważane za bardzo subiektywne. Dlatego wydawałoby się, że jedynie trzeźwy umysł, będący w stanie zrównoważenia emocjonalno-uczuciowego, umożliwi chłodny namysł, pozwalający formułować poprawne oceny. Te dopiero mogłyby być podstawą sądów moralnych. Jednak wedle Smitha przeczy temu przedstawiona w *Teorii uczuć moralnych* koncepcja emotywnego ugruntowania ocen zachowania. Co więcej, jak zauważa, ani etyka materialna, na przykład wskazując na konkretne dobra, ani etyka formalna, na przykład typu kantowskiego, czyli formułująca imperatyw, nie stanowi dobrego wytłumaczenia aprobaty bądź dezaprobaty czynów ludzkich, ani też nie czyni tego zawiła kazuistyka duchownych. Jak sądził Smith to właśnie uczucia, jeśli dokonamy ich uważnej analizy, stanowią szansę na wyjaśnienie zasad oceny i tym samym odniesienia czynów ludzkich do dobra i zła moralnego. Uczucia bowiem to nie tylko te, które wyrastają z jednostkowego zauroczenia kimś czy czymś, co jest dla jednych obojętne, a wśród innych wzbudza rozbowienie a nawet powoduje przeciwne emocje i stany uczuciowe. Wedle Smitha istnieją uczucia, które względem danej konkretnie sytuacji czy zachowania każdy przejawia spontanicznie, w sposób

przedrefleksyjny, niezależnie od swego stanu i wrażliwości. Jeśli mamy naprawdę do czynienia z takimi uczuciami, to istnieje szansa na dokonanie intersubiektywnie ważnej oceny. A to sugeruje część podtytułu *Teorii uczuć moralnych*. Brzmi on: (ludzie) *w sposób naturalny oceniają postępowanie i charakter...* Owa naturalność oznacza bowiem, że każdy człowiek będzie miał podobne odczucia, obserwując dane zachowanie. W ten sposób mamy wszyscy wedle Smitha wspólne doświadczenie. Opinie oparte na wspólnym uczuciu odrazy bądź aprobaty stanowią właśnie, w przeświadczeniu Smitha, podstawę wydawania intersubiektywnie ważnych ocen zachowania. Czyny uważamy za niewłaściwe, gdy na zasadzie współodczuwania uświadomiamy sobie, z jaką odrazą myślą inni o naszych motywach uczuciowych, gdy popełnimy dany czyn. Takie rozumowanie prowadzi od uchwycenia fenomenu zgodnego współodczuwania do sformułowania ocen o charakterze obyczajowym<sup>6</sup>.

Znaczenie oceny aprobaty bądź nieakceptacji stanie się dla nas bardziej zrozumiałe, gdy przypomnimy angielskie rozumienie terminu uczucie. W języku angielskim ma on bowiem szersze, bogatsze znaczenie niż w języku polskim. *Sentiment* nie oznacza jedynie, jak w języku polskim, stanu uczuciowego, ale również słowo to nazywa: dyspozycję, nastawienie, postawę, opinię, a nawet pogląd. W tym sensie uczucia mogą być naturalną podstawą do sformułowania opinii społecznej na temat postawy innych ludzi.

Podsumowując odpowiedź na pierwsze pytanie: Czy zarzuty Schelera ostatecznie deprecjonują znaczenie samych analiz fenomenu sympatii dokonanych przez Smitha, możemy powiedzieć, że uważniejsze zapoznanie się z jego analizą fenomenu sympatii ukazuje, iż część zarzutów Schelera jest nietrafna.

Przed wszystkim należy się zastanowić, czy rzeczywiście intencją Smitha było tworzenie „etyki sympatii” jak sugeruje Scheler. Czy

<sup>6</sup> Smith 1989: 99–100: „zdamy się zasługiwać na nagrodę te czyny, które każdy, kto je pozna pragnąłby nagrodzić, a tym samym jest zadowolony, gdy są nagrodzone, zdają się zasługiwać na karę te czyny, które każdego, kto o nich słyszy uprawiają w gniew i z tej racji widząc, że spotka za nie kara, każdy będzie się ich wystrzegał”.

może Scheler ułatwił sobie zadanie, imputując Smithowi, że jego ambicją było tworzenie „etyki sympatii”? Zdaje się, że nikt dotąd nie zauważył, iż Smith nie używał terminu „etyka sympatii”, a na początku pokreślił, że tworzy nie tyle „etykę sympatii”, ile teorię uczuć moralnych, ale to nie jest to samo, choć wygląda na równie wysoko teoretycznie postawiane zadanie.

Broniąc Smitha przed zarzutem Schelera bezsensowności budowy „etyki sympatii”, należy zauważyć, że Smithowi nie chodziło o to, by wydawać sądy natury etycznej, czym jest dobro i zło, oraz które czyny możemy zakwalifikować jako dobre, a które jako złe, ale chodziło mu jedynie o wskazanie, że wszyscy odczuwamy, iż jedne działania są odebrane jako dobre, a inne jako złe. Smith stara się odpowiedzieć na pytanie jak oceniamy zachowanie innych ludzi za sprawą sympatii rozumianej, jako współodczuwanie<sup>7</sup>. Można zatem powiedzieć, że choć krytyka „etyki sympatii” dokonana przez Schelera może być zasadna z punktu samej etyki, to jednak nie dotyczy: „analizy zasad, za pomocą, których ludzie w sposób naturalny oceniają postępowanie i charakter, najpierw swoich bliźnich, a następnie ich samych”, której dokonał właśnie Smith.

Sam zresztą Smith, czego nie zauważył Scheler, miał świadomość, po pierwszej fali krytyki ze strony etyków, że tytuł pierwotny *Teoria uczuć moralnych* był sformułowany zbyt pochopnie, właściwie na wyrost. Nie mogąc go zmienić, jednak już od IV wydania książki umieścił podtytuł: *Próba analizy zasad za pomocą, których ludzie w sposób naturalny oceniają postępowanie i charakter najpierw swoich bliźnich a następnie ich samych*. Doszedł zatem sam do wniosku, że jego rozważania nie doprowadziły do budowy teorii etycznej a raczej w swej istocie stanowią analizę próbującą tylko na podstawie generalizacji uchwycić zasady formułowania ocen zachowania innych, a mianowicie akceptacji i dezaprobaty ich postępowania.

<sup>7</sup> Sam A. Smith tak ujmuje to zagadnienie: „aprobaty władzy umysłu, która czyni, że pewne przedmioty są dla nas przyjemne sprawia, że przedkładamy jeden sposób postępowania nad inny nazywamy jeden dobrym drugi złym i uważamy jeden za obiekt podziwu i nagrody drugi zaś za obiekt nagany, krytyki i kary”, s. 477.

Właśnie wspomniane powyżej, początkowe, zbyt wygórowane ambicje Smitha, by tworzyć teorię uczuć moralnych, prawdopodobnie skłoniły Schelera do sformułowania nieprawdziwego twierdzenia, że zamierzeniem Smitha było stworzenie „etyki sympatii” jako jeszcze jednej koncepcji etycznej równej etyce dóbr, cnót czy etyce zasad.

### **„Problem Smitha” w świetle kompleksowej analizy jego twórczości**

Aby rozwiązać „problem Smitha”, należy ukazać kontekst, w jakim zagadnienie sympatii i innych uczuć moralnych pojawia się w twórczości etycznej Smitha. To stawia przed nami zadanie odpowiedzi na pytanie, jak sam autor *Teorii uczuć moralnych* rozumiał, czym jest wykładana przez niego filozofia moralna i do jakich zadań jest przeznaczona filozofia i etyka, czyli jakie problemy ma się starać rozwiązać.

W czasach Smitha filozofia pełniła swą tradycyjną rolę: przyjaźni mądrości. Dzięki niej poszczególne wysiłki badawcze i przekazywana studentom wiedza układały się w uporządkowaną całość. Dlatego też w polu zainteresowań profesorów i w planach studiów filozofia zajmowała poczesne miejsce. Na uniwersytetach uprawiano filozofię przyrody (*natural philosophy*) i filozofię moralną (*moral philosophy*), nie tracąc nigdy świadomości wspólnoty tych działów w wysiłku zrozumienia natury wszechświata i sensu ludzkiej działalności teoretycznej i praktycznej. Niepomni tego badacze pism Smitha, wykształceni w szkołach wyższych, które zatraciły tę perspektywę badawczą stanowiącą sens istnienia uniwersytetu, nie mogli zrozumieć, dlaczego Smith nazwany ojcem nowożytnej ekonomii napisał dzieło z zakresu etyki i prowadził filozoficzne wykłady z logiki oraz nauk przyrodniczych. Należy jeszcze podkreślić, że sama filozofia moralna (*moral philosophy*) była rozumiana jako teoria wyboru w sensie teorii działania jednostkowego w kontekście społecznym. Ujmowała ona człowieka jako istotę aktywną, której aktywność przejawia się na różne sposoby: od refleksji moralnej po działalność polityczną czy

gospodarczą. Etyka uczyła dokonywać wyboru pomiędzy dobrem a złem moralnym. Natomiast teoria polityki dotyczyła wyboru pomiędzy interesem publicznym a prywatnym. Ekonomia z kolei podejmowała się zadania charakterystyki decyzji gospodarczych pod kątem kalkulacji podyktowanej interesem własnym.

Moralność z racji bardziej praktycznego nastawienia tradycji anglosaskiej była związana silniej niż kontynentalna ze sferą obyczajową. Dowodzi tego również twórczość Smitha. Dla niego moralność wiąże się z obyczajem jako fenomenem życia zbiorowego regulującym ludzkie zachowania. W ten sposób naturalne było w czasach Smitha rozumienie etyki jako sfery ustalania tego, co słuszne, tego, co uchodzi, co wolno czynić i co czuje się za stosowne czynić, oraz tego, czego czynić nie wypada, czyli inaczej mówiąc, tego, co jest zgodne z obyczajem i uzyskuje aprobatę społeczności, oraz tego, co narusza obyczaje i naraża na ostracyzm. Można więc powiedzieć, że kluczowa dla zrozumienia istoty refleksji etycznej Smitha jest kategoria stosowności zachowania odniesiona do zachowań innych a następnie do oceny własnego zachowania. W tym sensie, by działać, nie powodując negatywnych odczuć innych ludzi, niepotrzebne jest obiektywne rozpoznanie wartości, jak sądził Scheler. Jeśli zatem terminy etyka i moralność wiążą się etymologicznie z obyczajem (*ethos, moralis*) to koncepcja badań moralnych Smitha powraca do źródeł. *Ethos i moralis* bowiem w starożytnej Grecji i Rzymie wyznaczały miarę działania.

Analiza uczucia sympatii, której wynikiem było określenie kryterium oceny zachowania, ukazuje również, że uczucia moralne to oprócz działania „niewidzialnej ręki” rynku i „widzialnej ręki państwa” stanowią trzeci czynnik, przyczyniający się do koordynacji działań w skali społecznej, co w ostateczności prowadzi do ogólnej pomyślności. Wedle Smitha, choć powinniśmy przyznać, że naturalnym motywem działania jest własny interes, a jego przyczyną miłość własna, to z drugiej strony mamy dar sympatii jako współodczuwania i dlatego pomyślność innych ludzi nie jest nam obojętna i tym samym cechuje nas życzliwość w stosunku do nich. Również potrze-

ba uznania ze strony innych jako tęsknota za sympatią i jej wyrazami w postaci szacunku oraz pochwały naszego zachowania za sprawą współodczuwania przez innych członków wspólnoty i przez „bezsronnego obserwatora” i świadomość, że pewne nasze działania mogą budzić odrazę i tym samym nieakceptację, to wszystko zmniejsza możliwość, aby postępowanie oparte na motywie interesu własnego było czysto egoistyczne, samolubne, czyli prowadziło do osiągnięcia korzyści z krzywdą dla innych.

Jeśli zgodzimy się na używanie wdzięcznej metafory, że jakieś postępowanie czy zachowanie „ujmuje nas”, czyli „chwytą nas za serce”, to możemy powiedzieć, że uczucie sympatii, w sensie współodczuwania i życzliwości, prowadząc do aprobaty bądź potępienia, będzie pełnić rolę „wewnętrznej ręki”, która wpływa na zachowania zanim ktoś jest skłonny podjąć decyzję zgodnie z kalkulacją ekonomiczną czy uwzględniając jedynie jego prawne konsekwencje. Istnienie wspólnego „regulatora uczuciowego” zachowania pozwala na planowanie i realizację działań przy dużym prawdopodobieństwie eliminacji działań podstępnych i oszustw ze strony partnerów biznesowych. Zmniejszają się tym samym koszty transakcyjne wynikające z ubezpieczania się od nieprzewidywalnych zachowań drugiej strony przedsięwzięć biznesowych. Przedstawienie przez Smitha zasad, na podstawie których ludzie formułują oceny zachowania, miało zatem wielce praktyczny charakter, choć sam Smith nigdy bezpośrednio o tym nie wspomina.

Wychodząc od obserwacji zachowań społecznych, Smith próbował sformułować jedynie pewne zasady *de facto* regulujące życie społeczne. W tym sensie bardziej nawet niż w kręgu zagadnień etyki społecznej pozostawał w obszarze badań socjologii moralności, która analizuje czynniki kształtujące moralność, i psychologii moralności, która z kolei bada problem aprobaty i dezaprobaty moralnej.

Jeśli *Teoria uczuć moralnych* odsłania pozaekonomiczną przyczynę bogactwa narodów, mianowicie to, co byśmy nazwali kapitałem moralnym, czyli zgodne wyodrębnienie tego, co uchodzi i nie, to

w tym kontekście można postawić nową tezę dotyczącą wzajemnej relacji pomiędzy *Teorią uczuć moralnych* a *Badaniami nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Oba te dzieła badają różne sposoby regulacji życia społeczno-gospodarczego i właściwie logicznym ich dokończeniem byłaby książka z zakresu badań nad państwem, polityką i prawem<sup>8</sup>. Wobec tego stwierdzenia, jakże powierzchowne wydają się sugestie, że *Teoria uczuć moralnych* i przywiązywanie wagi do uczucia sympatii to jedynie „humanistyczny epizod” w twórczości klasyka ekonomii.

## Zakończenie

Ani zatem krytyka „etyki sympatii” dokonana przez Schelera, ani krytyczne uwagi ekonomistów dotyczące eksponowania uczucia sympatii nie powinny prowadzić do zanegowania wartości i spójności poglądów Smitha z zakresu filozofii moralnej i ich związku z badaniami z zakresu ekonomii.

Wniosek ten potwierdza sam Smith. *Teoria uczuć moralnych* i *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, najważniejsze jego dzieła, były wznawiane przez całe jego życie, w tym na rok przed śmiercią, w 1789 ukazało się piąte wydanie *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, a w roku śmierci 1790 Smith zdążył opublikować szóste wydanie *Teorii uczuć moralnych*.

Wszelka jednostronna krytyka dorobku Smitha i równie jednostronna apoteoza w postaci powoływania się na *niewidzialną rękę rynku i państwa jako stróża nocnego* nie tylko jest fałszywa teoretycznie, ale prowadzi w ostateczności do tworzenia podstaw jednostronnych doktryn: neoliberalizmu i ekonomizmu.

Neoliberalizm bowiem stara się legitymizować własny postulat redukcji roli państwa, powołując się na dwa wspomniane na począt-

<sup>8</sup> Do podobnego wniosku dochodzi J. Buchan (2008: 152), pisząc dowcipnie: „Adam Smith nie napisał książki o polityce. Trzecia część jego trylogii o ulepszeniu świata, dzieło o »systemie prawnym«, nie zostało ukończone z kilku powodów. Był zajęty przeredagowaniem *Teorii uczuć moralnych*. Został urzędnikiem państwowym w Szkocji. Umarł”.

ku, absolutnie wyrwane z kontekstu cytaty z dzieł Smitha, a ekonomicizm, negując znacznie uczuć moralnych, głosi, że żelazna logika rynku nie pozwala w decyzjach gospodarczych uwzględnić niczego, co nie da się ująć liczbowo.

## BIBLIOGRAFIA

- Buchan A. J. 2008. *Smith, Życie i idee*, Warszawa: Difin.  
Scheler M. 1980. *Istota i formy sympatii*, Warszawa: PWN.  
Smith A. 1989. *Teorii uczuć moralnych*, Warszawa: PWN.  
Szulczewski G. 1995. *Prekursorzy etyki życia gospodarczego*, „Prakseologia”, nr 1–2(126–127).

## Summary

### **Criticism of “ethics sympathy” and “Adam-Smith-Problem” in the light of the reading of the *Theory of Moral Sentiments***

*The Theory of Moral Sentiments* Adam Smith major work in the field of moral philosophy from the beginning of the publication is very controversial. Title: *The Theory of Moral Sentiments* was criticized by ethicists. It has undergone a phenomenological critique of Max Scheler. He made the criticism „ethical sympathies.” Economists had „a problem with Smith” (Adam-Smith-Problem) namely understanding *Theory of Moral Sentiments* connection with the main work of economics research into *The Nature and Causes of the Wealth of nations*. The article attempts to answer the question of whether ethics A. Smith, despite the criticism of „ethics of sympathy”, does not lose its importance in the context of pre-history of ethics, including business ethics, and tried to solve „Adam-Smith-Problem”, based on a comprehensive analysis of his works. The final conclusion of this article is to say that criticism of „ethics of sympathy” made by M. Scheler, or criticisms of economists on the display of feelings of sympathy should not lead to a denial of the value and consistency of the views of Adam Smith in the field of moral philosophy and their connection with studies in economics.

**Key words:** Adam Smith, Max Scheler, criticism of “ethics of sympathy”, “Adam-Smith-Problem”